

W I A D O M O Ś C I \_ P O L S K I E  
Niezależny tygodnik informacyjny

NAUKA DLA WTAJEMNICZONYCH

Sejm rezimowy uchwalił ustawę o stworzeniu Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki, wydzielając w ten sposób i izolując naukę i studia wyższe od powszechnej organizacji szkolnictwa i nauczania.

Uniwersytety straciły nawet formalnie resztki swej niezależności i poddane zostały całkowicie zarządowi nowego ministerstwa, które będzie według ustawy "planować studia, dobierać młodzież, organizować naukę, nadzorować szkoły wyższe" i t.d.

Tradycja wolności nauki i niezawisłości uniwersyteckiej, którym Polska i świat zawdzięcza m.in. Kopernika, mają być przekreślone.

Ten stopniowy upadek kulturalny, staczanie się po równi pochyłej do poziomu sowieckiej ciemnoty nie jest zjawiskiem niespodziewanym.

Wszystkie dyktatury i tyranie muszą się opierać i opierały się zawsze na ciemnocie mas i tę ciemnotę pielęgnowały.

W starożytności musiał to być niewolnik doprowadzony batem do stanu półzwierzęcej tępoty, - w okresie tyranii pańszczyźnianej - poddany był rodzajem zwierzęcia pociągowego i starannie dbano o to, by jego rozwój umysłowy pozostawał na poziomie reszty żywego inwentarza.

W czasach nowych, gdy narodził się ustrój przemysłowy i powstały tysiące fabryk, gdy trzeba było zacząć obsługiwać skomplikowane maszyny - dawny tępy niewolnik przestał wystarczać. Rozwój przemysłu domagał się robotnika o nieco wyższym poziomie inteligencji, który nie niszczy maszyny, potrafi obsłużyć motor, odczytać skalę na liczniku, wykonać prostsze obliczenie.

Nowoczesne dyktatury musiały się pogodzić z tą koniecznością, ale rozwiązały i tę trudność na swój sposób. Zarówno hitleryzm, jak bolszewizm przedsięwzięły środki, by zamiast masy ciemnych analfabetów mieć pod swą władzą masę ćwierćinteligentów.

Ćwierćinteligent - osobnik umiejący czytać i pisać, posiadający pewien zasób wiadomości elementarnych - sam jeszcze myśleć nie potrafi, ale potrafi z łatwością ulegać cudzej myśli i przyjmować ją za własną.

Na tę metodę nastawiony został cały aparat propagandy i pedagogii totalitarnej. S t w o r z y ć

ć w i e r ć i n t e l i g e n t a - osobnika, któremu można wmówić wszystko za pomocą broszury, radia, kina i wiecu. Metoda ta wymaga z je-

DZIS W NUMERZE :

Utworzenie Narodowego Komitetu Demokratycznego	str. 5
Cepy czy szpady?	" 8
Sposób na Szweda (felieton)	" 7

dnej strony szerokiego rozpowszechnienia umiejętności czytania i szkolenictwa podstawowego, z drugiej strony jednak nie dopuszcza, by ktoś sam kształcił się dalej, uczył się samodzielnie, próbował myśleć. Stąd płynie owo masowe tworzenie półrocznych szkół prawniczych, rocznych czy dwuletnich studiów inżynierskich, kształcenia lekarzy o poziomie felczerów, i t.d.

Metoda ta, pozwalająca rządzić bezkrytyczną i bezmyślną masą dała "doskonałe" wyniki w Rosji, posiada jednak pewien zasadniczy brak. Nie ma w niej miejsca na przygotowanie zespołu ludzi naprawdę wykształconych, zdolnych do samodzielnych studiów, rozstrzygnięć i twórczości naukowej.

A przecież nie można rządzić współczesnym państwem bez sztabu prawdziwych uczonych, ludzi wtajemniczonych w sekrety nauki - zdolnych nie tylko puścić motor w ruch, ale ten motor skonstruować, umiających nie tylko zmontować maszynę, ale teoretycznie jej budowę obliczyć, jednym słowem uczonych teoretyków.

W związku z tym totalizmy organizują u siebie odrębny aparat wyższego wtajemniczenia naukowego. Tworzy się kasta uczonych specjalistów, izolowanych od całokształtu organizacji nauczania i starannie dobranych pod względem politycznej wierności.

Najczęściej są to ludzie już od wczesnej młodości wybrani i przeznaczani do tej roli, wychowywani w sposób odrębny, zgodny z ich przyszłą rolą. Oni jedni mają dostęp do zagranicznych dzieł naukowych, mogą jeździć nawet na międzynarodowe kongresy, prowadzić wszelkie studia i badania, z tym tylko, że nie mogą swobodnie ogłaszać ich wyników, a życie ich i każdy krok jest pod stałym, ścisłym nadzorem.

Temu właśnie celowi służy uchwalone przez sejm reżimowy prawo o wyodrębnieniu administracyjnym nauki od reszty nauczania.

Już w Egipcie za Faraonów klasa kapłańska miała monopol na naukę, którą traktowano jako świętą tajemnicę, a laik który chciał wdrzeć się w te misteria był karany śmiercią. Bolszewizm idzie dziś w te ślady, tworząc dwa systemy wiedzy: jedna nauka laicka, powszechna, specjalnie przyrzadzona dla szerokich mas i druga nauka zastrzeżona jedynie dla osobnej kasty wyższych wtajemniczonych.

Jest rzeczą godną uwagi, że system ten mimo swej pozornej przydatności dla dyktatur - w Rosji egzaminu nie zdał. Parę zaledwie działów nauki w Sowietach znajduje się na poziomie światowym i to tylko takie, którymi państwo nie interesuje się bezpośrednio. A więc n.p. matematyka ścisła, studia lingwistyki słowiańskiej, astronomia. Natomiast wszystkie te gałęzie nauki, które mają codzienny związek z życiem, znajdują się w upadku, poczynając od biologii, która w rosyjskim wydaniu stała się pośmiewiskiem, a kończąc na filozofii, która wogóle nie istnieje w tym kraju.

Podstawowym bowiem warunkiem działalności naukowej, tak jak każdej twórczej pracy człowieka - jest wolność. Kasta uczonych w Sowietach znajduje się pod "szczególną opieką państwa", jak się wyraził Stalin. Stworzono laboratoria, dano uczonym doskonałe uposażenia, - lecz rezultaty są żałosne. Nauka nie może istnieć "pod szczególną opieką". Ten sam los czeka niestety naukę polską. Nie pomogą dodatkowe dwie, a może nawet trzy pary butów przydziałowych rocznie i dodatkowe ćwierć kilo słoniny, nie pomoże służbowe mieszkanie i stypendium, tuzin orderów i nagród, gdy pracę uczonego będzie kontrolował i nadzorował policjant z nowego ministerstwa.

Jakie wnioski z tego tragicznego stanu rzeczy wyciągnąć musi emigracja polityczna i jakie obowiązki na nią spadają - jest rzeczą jasną. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że tylko z pośród młodzieży studiującej zagranicą wyrosnąć może zespół młodych uczonych dla przyszłej wolnej Polski. Od tego czy uda nam się wypełnić to zadanie zależeć będzie, kto wie, czy nie główny sens emigracji.

L.W.

#### EMIGRACJA DO USA

Jak już donosiliśmy, Izby Ustawodawcze Stanów Zjednoczonych uchwaliły nową ustawę emigracyjną, która zwiększa kwotę dopuszczonych uchodźców o 100 tysięcy osób. Najważniejsze jednak w tej ustawie wydaje się być duże złagodzenie i zliberalizowanie przepisów. Zachodzi pewna możliwość, że pod nową ustawę da się podciągnąć również część uchodźców w Szwecji, posiadających prawa D.P. Dawna ustawa bowiem mówiła tylko o uchodźcach z Niemiec, Austrii i Włoch.

Ze strony kompetentnej zwrócono nam uwagę, iż z ustawy skorzystać będą mogli tylko ci, którzy przed jej wejściem w życie byli już zarejes-

trowani w konsulatach USA na wyjazd do Ameryki. Ustawa czeka jeszcze na podpis prezydenta Trumana, co jednak spodziewane jest w czasie najbliższym, najprawdopodobniej przed końcem maja. Każdy z uchodźców, który nosi się z zamiarem emigracji do Stanów Zjednoczonych, powinien na wszelki wypadek zarejestrować się w konsulacie amerykańskim w Sztokholmie jaknaj- szybciej przed wejściem w życie nowej ustawy. Podajemy adres konsulatu: Strandvägen 7 A, Stockholm.

#### UMOWA EPISKOPATU Z REŻIMEM

"Inter Catholic Press" potwierdza na podstawie półoficjalnych informacji z Watykanu, iż w dniu 14.4. br. zawarte zostało szczegółowe porozu- mienie pomiędzy Hierarchią Polską a reżimem warszawskim. Trzej biskupi, którzy podpisali dokument umowy, działali z pełnym autorytetem Hierarchii Polskiej. Wskutek tego pogłoski, jakoby powstać miał wśród biskupów pol- skich rozdźwięk, są zupełnie bezpodstawne i zmyślane.

W dalszym ciągu, powołując się na Watykan, Agencja stwierdza, iż umowa "zawiera ustępstwa z obydwu stron, przyczym reżim zyskał materialnie, lecz stracił ideologicznie, podczas gdy Kościół stracił materialnie, lecz zach- wał nienaruszone zasady duchowe".

Jak podaje korespondent "New York Times" a z Rzymu, w kołach watykań- skich dokument z 14 kwietnia określa się jako deklarację biskupów, a nie jako formalny układ - a deklaracja nie musi podlegać zatwierdzeniu Stoli- cy Apostolskiej.

#### PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

W pięć lat po zakończeniu wojny, po tym pamiętnym roku 1945, który przynosząc klęskę III Rzeszy miał być nadzieją świata, ale przyniósł tak- że Jaltę, San Francisco, Poczdam, poddanie połowy Europy tyranii sowieckiej i koniec marzeń o sprawiedliwym i trwałym pokoju - zebrał się znów na na- rady mężowie stanu mocarstw, lecz brak wśród nich reprezentantów Rosji. Amerykańska koncepcja "jednego świata", usiłowanie współpracy między 5 mo- carstwami na terenie ONZ z ciągłymi względami i ustępstwami wobec partnera sowieckiego, zakończyła szybko swój miżerny żywot. Przyszła koncepcja dwóch światów, odrębnych ale istniejących obok siebie czy mimo siebie (zbli- żona do propagandowego sloganu sowieckiego) i przyniosła pierwsze próby rekonstrukcji Europy zachodniej i powiązania jej w całość ekonomiczną, plan Marshalla i zaangażowanie się Stanów Zj. w obronę przyczółka europejskiego. Dziś toczy się otwarta choć na głównych frontach świata bezkrwawa wojna, gdy polityka rosyjska odcięła ostatnie węzły łączące satelitów z wolnym światem, gdy otrzeźwiony Zachód wyklucza możliwość zajęcia miejsca przy wspólnym stole obrad z Rosją, a rodząca się Wspólnota Atlantycka ma stać się murem, o który rozbijają się ataki sowieckiej armii i sowieckiej piątej kolumny.

Sytuacja ta w której Polska wbrew swej woli i tradycji, wbrew upraw- nieniom i sojuszom znalazła się po wschodniej stronie linii frontu, zdana na łaskę i niełaskę rosyjskiego kolosa, jest dla nas szczególnie tragiczna. Ale tylko ze wzmocnieniem potencjału zachodniego wzrastać mogą nasze nadzieje i tylko na zdecydowanej postawie naszych - często niewiernych - aliantów musimy i powinniśmy budować przyszłość.

Genialny pisarz niemiecki Tomasz Mann, przemawiając ostatnio w Sztok- holmie, potępił zimną wojnę i oświadczył, że nie ma dotąd dowodów na to, że Rosja pragnie wojny prawdziwej. Istotnie Rosja b e z w o j n y uzyska- ła w ciągu ostatnich 5 lat panowanie nad 552 milionami ludzi od Sprewy do Pacyfiku. Jeśli cyfry te nie dają do myślenia sędziwemu pisarzowi, są wido- cznie niepokojące dla amerykańskiego ministra spr. zagr. Achesona, który prze- jechał w tym tygodniu do Europy z postanowieniem "przyspieszenia mobiliza- cji wolnego świata... z największą energią".

Jednocześnie omal przybył do Moskwy sekretarz ONZ Trygve Lie, z zamię- rem nakłonienia Stalina do wyrażenia zgody na rozmowy mocarstw, zapewne na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ - przedsięwzięcie, które spotkało się ze sce- ptycznym przyjęciem w miarodajnych kołach anglosaskich, szczególnie amery- kańskich. Chwila wydaje się niefortunnie wybrana. Gdyby nawet udało się p. Lie wypchnąć ONZ z martwego punktu, w którym znalazła się wskutek bojkotu sowieckiego, i doprowadzić do spotkania antagonistów - nie ma nadziei, aby Sowiety dały coś z siebie poza efektem propagandowym swej "dobrej woli".

Narady trzech ministrów w Londynie rozpoczynają się 12 maja po pop-

rzędnych rozmowach Achesona w Paryżu z Schumanem, a w Londynie z Bevinem. W przyszły poniedziałek zbiorą się w stolicy W. Brytanii ministrowie spr. zagranicznych 12 państw Paktu Atlantyckiego, by zająć stanowisko wobec ew. propozycji Wielkiej Trójki. Konferencje te, określane niekiedy jako najważniejsze od końca wojny, przygotowane były bardzo starannie przez dyplomatów i ekspertów i oczekiwane z napięciem i nadzieją - zwłaszcza w Europie zachodniej.

Oczekiwano dotąd, że na pierwsze miejsce porządku dziennego obrad (48 punktów!) wysunie się zagadnienie Indochin, czy raczej postępów komunizmu w Azji, i przyszłość Niemiec. Oba te punkty interesują szczególnie żywo Francję. Francuzi stwierdzają, że nie są w stanie rozbudować swej obrony w kraju, gdy większość ich wysiłków skierowana jest przeciw naporowi indochińskich komunistów, wspieranych coraz wydatniej przez komunistyczne Chiny. To też Francuzi będą żądać od Amerykanów pomocy ekonomicznej i militarnej na Wschodzie, wzamian przyrzekając większą samodzielność dla Viet Namu i pewne ustępstwa w sprawie niemieckiej. Spodziewana jest bowiem propozycja min. Achesona, by w przeciągu 18 miesięcy zlikwidować rządy okupacyjne w Niemczech zach. Według tego projektu wojska francuskie, angielskie i amerykańskie zostałyby po dawnemu w Niemczech, ale już tylko jako forpoczty siły zbrojnej mocarstw zachodnich. Aliancka administracja cywilna zostałaaby zniesiona, Niemcy zyskałyby pełną swobodę w polityce zagranicznej, natomiast nie mogłyby się zbroić. Otworzonyby im widoki na przystąpienie w przyszłości do Paktu Atlantyckiego.

Jakiegokolwiek były plany rozmów i reform w Londynie, nastąpiły dwa wydarzenia, które zacmiły wszystkie poprzednie prognozy i wywarły decydujący wpływ na nastroje londyńskie. Oto rząd francuski wystąpił z projektem rewelacyjnym, a nawet jak min. Schuman określił - rewolucyjnym, połączenia francuskiego i niemieckiego ciężkiego przemysłu - stalowego i węglowego.

Jednocześnie zaś kanclerz związkowy Adenauer oświadczył, że rząd zachodnio-niemiecki zgodził się przyjąć zaproszenie wstąpienia, obok Saary, do Rady Europy. Tym samym konflikt o pozycję Saary byłby nieaktualny.

Projekt min. Schumana był niespodzianką dla wszystkich, a realizacja jego oznaczałaby wg projektodawcy koniec wiekowego napięcia między Francją a Niemcami. Byłaby to decyzja wielkiej wagi, zdolna zmienić bieg historii.

Propozycja ta wywołała entuzjazm w Niemczech zachodnich (z wyjątkiem socjalistów, którzy są za uspołecznieniem wielkich karteli), zadowolone w Ameryce i powściągliwe zdziwienie w W. Brytanii, która nie była poprzednio zapytywana o zdanie. W prasie francuskiej prócz słów radości podnoszą się także zastrzeżenia, czy w takim zespole Niemcy nie grałyby w miarę upływu czasu pierwszych skrzypiec. Sceptycy których nigdzie nie brak komentują pomysł francuski jako cenę najwyższą, jaką Francja gotowa jest zapłacić za ścisłe i pełne zaangażowanie się Stanów Zj. w organizację Wspólnoty Atlantyckiej. Projekt Bidault - Wielkiej Rady Atlantyckiej nie zdobędzie zapewne silnego poparcia w Londynie. Natomiast gest Schumana ma wszelkie szanse przekonania St. Zjednoczonych o dobrej woli kontynentu scalenia się.

Oczywiście, zbyt wcześnie jeszcze byłoby dziś usiłować oceniać projekt francuski z punktu widzenia jego możliwości ekonomicznych i organizacyjnych. Aspekt polityczny jest równie interesujący jak ryzykowny.

M.

#### KRONIKA SĄDOWA

Sąd w Sztokholmie rozpatrywał głośną sprawę firmy "Svedab" przeciw reżimowemu "Polimexowi" o niedotrzymanie umowy dostawy 500 silników lotniczych. Sąd uznał pretensje "Svedabu" i skazał Polimex na zapłacenie 4.567.000 kr. odszkodowania i 15.000 kosztów procesu.

W najbliższych dniach odbędzie się w Sztokholmie proces dwóch młodych urzędników Utlänningskommision oskarżonych o szpiegostwo na rzecz obcego mocarstwa. Obydwoh aresztowano po wykryciu, iż korzystając z dostępu do akt uchodźców robili z nich wyciągi i fotokopje, które dostarczali cudzoziemskiemu wywiadowi.

Jeden z nich nazywa się Gunnar Eriksson, drugi, fotograf z zawodu Arvid Nordgren. W sprawę zamieszana jest jeszcze jeden Szwed, którego nazwiska nie ujawniono.

W związku z wykryciem tej sprawy władze nadzorcze nakazały dokładne zbadanie i reorganizację pracy w Utl. Komm. - w ten sposób, by tajemnice akt uchodźców politycznych były pod dostateczną ochroną.

W Mölndal pod Göteborgiem miał miejsce wypadek, który poruszył opinię szwedzką. Jedna z Polek pracująca w fabryce tekstylnej za odmowę zapisania się do związku zawodowego została pobita tak, że musiała udać się na 14 dni do szpitala. Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

## NARODOWY KOMITET DEMOKRATYCZNY

Porozumienie Str. Demokratycznych, t. j. PSL, Str. Pracy i Str. Demokratyczne powołało do życia w Waszyngtonie Polski Narodowy Komitet Demokratyczny.

Komitet stwierdza w swej deklaracji programowej, że ma posiadać charakter reprezentacji narodowej. W ten sposób powstaje na emigracji trzeci ośrodek polityczny obok rządu londyńskiego i Rady Politycznej (obejmującej Str. Narodowe, PPS i NID).

Prezydium Narodowego Komitetu Demokratycznego ma skład następujący: St. Mikołajczyk, - przewodniczący, prof. St. Glaser - wiceprzewodniczący, A. Rosner i St. Bańczyk - wiceprzewodniczący, K. Balon - sekretarz.

Wydział Wykonawczy Komitetu zorganizował się następująco:

K. Popiel - przewodniczący, St. Olszewski - wiceprz., St. Wójcik - sekretarz, K. Sieniewicz - członek Wydziału, St. Mikołajczyk - z urzędu jako przewodniczący Komitetu.

Prócz tego mają należeć do Komitetu jako członkowie delegacji Str. Pracy i PSL z USA, Kanady, Francji, Belgii, Szwecji, Niemiec, Anglii i Szwajcarii.

Poniżej podajemy wyjątki z oświadczenia Nar. Komitetu Demokratycznego.

"Dzieje myśli i czynu demokracji polskiej na przestrzeni dziesięciu lat związane są z walką o niepodległość Polski, o wolność obywatela, podniesienie stopy życiowej mas ludowych, o postęp i sprawiedliwość społeczną. Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Demokratyczne, związane w porozumienie Stronnictw Demokratycznych, pozostają wierne tej tradycji.

Stronnictwa te wchodziły w Kraj w skład podziemnej Rady Jedności Narodowej i czują się spadkobiercami Jej prac, wysiłków oraz wskazań programowych, zawartych w Jej deklaracjach i uchwałach, podejmowanych do chwili Jej rozwiązania w dniu 1 lipca 1945 r.

Swoją otwartą walką z narzuconym Polsce przemocą komunistycznym reżimem, stronnictwa te odsłoniły raz jeszcze światu właściwe oblicze narodu polskiego oraz zdemaskowały prawdziwe zamiary i metody sowieckiego imperializmu.

Porozumienie Stronnictw Demokratycznych reprezentuje zdecydowaną większość społeczeństwa polskiego, które w wyniku ogólnych przemian i wewnętrznych przeobrażeń społecznych, odsuwa się od skrajności zarówno lewicy, jak i prawicy.

Polskie Stronnictwa Demokratyczne nie godzą się na przyjęcie za pozycję wyjściową do walki o Polskę, narzuconej gwałtem i podstępem przez sanacyjny reżim, totalistycznej konstytucji 1935, której próby zdemokratyzowania, podejmowane po wrześniu 1939, całkowicie zawiodły. W dążeniu do odbudowania wolnego i demokratycznego państwa, gdy sowiecka okupacja odebrała narodowi prawo wypowiedania swych przekonań, jedynie stronnictwa, będące politycznym wyrazem woli narodu, władne są ustanowić tymczasowe podstawy ustrojowe, zgodne z duchem i zasadami konstytucji 1921. Obowiązywać one będą do czasu uchwalenia nowej konstytucji przez wolno obrany sejm ustawodawczy, zwołany niezwłocznie po wyzwoleniu Polski.

Zjednoczone w Porozumieniu Stronnictwa stoją na stanowisku, że ziemia zachodnie po Odrę i Nysę Łużycką muszą należeć do Polski i że akty zaboru ziem Rzeczypospolitej, dokonane od 1939 r., nie obowiązują polskiego narodu.

Stronnictwa te są mocno przekonane, iż sprawy polskiej nie można skutecznie bronić w oderwaniu od innych społeczeństw. Obronę interesów polskich należy jak najściślej wiązać ze sprawą demokracji świata."

Mając to na uwadze, oraz wobec konieczności stworzenia odpowiednich na emigracji form organizacyjnych, Porozumienie Stronnictw powołuje Polski Narodowy Komitet Demokratyczny o charakterze reprezentacji politycznej, uchwałodawczej i kontrolującej oraz jako egzekutywę Wydział Wykonawczy. Komitet opierać się będzie o zasady deklaracji Poroz. Str. Dem. z 15. XI. 48 r. Głównymi celami Komitetu są:

- 1) Walka o uwolnienie Polski spod komunistycznej przemocy.
- 2) Wprowadzenie i ugruntowanie ustroju pełnej demokracji.
- 3) Reprezentowanie i obrona Sprawy Polskiej na terenie międzynarodowym.
- 4) Współpraca z wolnymi przedstawicielami krajów zza żelaznej kurtyny.
- 5) Informowanie wolnych społeczeństw o istocie zagadnień polskich oraz informowanie Kraju o dążeniach i osiągnięciach Zachodu.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

W DNIU 1 MAJA komuniści unządzili wielką galówkę, spędzając ludzi do brania udziału w pochodach. W Warszawie odbyła się defilada, zaś Bierut wygłosił przemówienie z trybuny ustawionej u zbiegu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich. Bierut przyjechał punktualnie o godz. 10 ej, lecz musiano czekać koło 10 minut na Rokossowskiego, który przyjechał wreszcie konno w otoczeniu świty i zajął miejsce na trybunie. W ten sposób, przyjeżdżając ostatni Rokossowski podkreślił swe nadrzędne stanowisko wobec Bieruta.

TRZECIM WICEPREMIEREM mianowany został gen. A. Zawadzki, przewodniczący Związków Zawodowych. Pozostaje to w związku z przedłużającą się chorobą wicepremiera Minca. Na nowoutworzone stanowisko Ministra Gospodarki Komunalnej mianowano Kazimierza Mijała, wreszcie przewodniczącym Urzędu do spraw religijnych został Antoni Bida, przed wojną urzędnik dla spraw prasowych w magistracie warszawskim. Wiceministrem komunikacji mianowany został Ryszard Strzelecki.

OD UJŚCIA ODRY do Kołobrzegu rozciąga się strefa zakazana, w której rządzi "policja strefowa" złożona wyłącznie z Rosjan. Pojazdy muszą mieć przepustki. Kołobrzeg i Penemünde posiadają stacje doświadczalne dla pocisków raketowych. Doki "Wulkan" w Szczecinie zatrudniają dziś większą ilość robotników, niż podczas wojny. Buduje się tam miesięcznie 4 łodzie podwodne. Wszędzie wiszą plakaty: "Pst! - Wróg podsłuchuje!".

MASOWY GROB ludności cywilnej wymordowanej przez hitlerowców odnaleziono w puszczy Białowieskiej w uroczysku Harcerska Górka. Zbiorowa mogiła kryje zwłoki ludności Białegostoku i Bielska Podlaskiego.

BOLSZEWICKO-NIEMIECKA miłość rozkwita coraz bujniej. Prasa krajowa podaje, że w miejscowości Eichwege we wschodnich Niemczech otwarto nową szkołę powszechną "imienia prezydenta Bolesława Bieruta".

JUBILEUSZ pięćdziesięciolecia pracy scenicznej znakomitej artystki odbył się w Warszawie: jest nią Mieczysława Ćwiklińska, ulubienica publiczności warszawskiej. W Teatrze Polskim wystawiono "Moralność Pani Dulskiej" z jubilatką w roli tytułowej.

MINISTERSTWO SPRAW Zagranicznych ma coraz większe trudności z obsadzaniem placówek zagranicznych, gdyż odmowy powrotu przybrały charakter masowy. W ubiegłym tygodniu "od-

skoczył cały zespół reżimowego konsulatu we Frankfurcie, z kierownikiem wydziału prawnego Krakowskim na czele, razem 6 osób. Wszyscy zgłosili się wraz z rodzinami do władz amerykańskich z prośbą o azyl.

W POZNANIU odbył się proces dyrektorów Wielkopolskich Zakładów Graficznych, oskarżonych o sabotaż gospodarczy. Dyrektorzy Leśniński i Żynda skazani zostali po 15 lat, Zieliński na 12 lat i Urbański na 10 lat więzienia.

DO SZTOKHOLMU wysłana została delegacja handlowa z dyrektorem wydziału Wołyńskim na czele celem przeprowadzenia pertraktacji o cenę węgla. Obecna umowa upływa z dniem 1 czerwca i Szwedzi na przyszłość nie chcą płacić cen, które uważają za zbyt wysokie. Węgiel z Polski kalkuluje się w tej chwili w cenie około 70 kr. za tonę, podczas gdy Szwedzi gotowi są płacić najwyżej 50 kr., gdyż po tej cenie mogą otrzymać węgiel z Niemiec.

WINCENTY RZYMOWSKI, były członek Polskiej Akademii Literatury, a powojnie minister reżimowy, zmarł w Warszawie.

STUDENCI POLITECHNIKI Warszawskiej wykonali ostatnio w Warszawie świetny kawał. Mianowicie z okazji t. zw. "Dnia Krajów Kolonialnych" rozrzucono na mieście urzędową ulotkę, wzywającą do walki z uciskiem kolonialnym i niewolą człowieka. Studenci zebrali większą ilość ulotek, wykreślili z nich kilka słów, jak "imperialiści Zachodu", "kapitaliści amerykańscy", i w ten sposób poprawione ulotki zaczęli rozrzucać między ludźmi. Nie dodali ani jednego słowa, a mimo to poprawiona ulotka była tak przejrzysta, że każdy rozumiał o co chodzi. Odpowiedzią komunistów były aresztowania wśród studentów. Oto jeden ustęp poprawionej ulotki: "Ghetto trwa nadal na olbrzymich połaciach kuli ziemskiej. Zabija się dzieci, gwałci kobiety, torturuje i morduje mężczyzn, pali wieśki i miasteczka. Takimi metodami usiłują oni utrzymać się na terenach ogarniętych buntem wolności. Nazywa się to w ich języku niesieniem cywilizacji."

W ŁODZI na terenie dzielnic Bałuty powstać ma w ciągu najbliższych 6 lat nowa dzielnica mieszkaniowa. Podziemna kolejka ma zapewnić komunikację z centrum Łodzi.

### WEZWANIE KS. BISKUPA MULLERA

Ks. Biskup E. Müller, Wikariusz apostolski w Szwecji, zwrócił się z wezwaniem do katolików w Szwecji, opisując położenie i potrzeby Kościoła. Przed wojną było w Szwecji tylko 5.500 katolików. Napływ uchodźców i emigrantów sprawił, że obecnie jest ich 16 tysięcy. W związku z tym wzrosły potrzeby i zakres ich według ks. Biskupa jest następujący:

8-10 nowych ośrodków z prostą choćby kaplicą i mieszkaniem dla jednego księdza, rozmieszczonych po całym obszarze Szwecji.

Własne budynki szkolne i internaty dla 4 szkół katolickich, odpowiadające nowoczesnym wymaganiom.

Odbudowa kościoła Zbawiciela i plebanii w Malmö, oraz od- lub przebudowanie kościoła Sw. Eugenii w Sztokholmie.

#### SPOSÓB NA SZWEDA

Stanowczo źle zabieramy się do Szwedów.

Mówiąc o nas i o Polsce robimy poważną minę i pełnym wzruszenia głosem opowiadamy o polach bitew, gruzach, kościach i krwi. Mówimy o zwycięskich bitwach, które zaprowadziły nas... do Szwecji.

Czy nie lepiej byłoby, mówiąc o naszych wojskowych przewagach, opowiedzieć Szwedom o odsieczy wiecheńskiej? Barwnie opisać grubego króla Jana na czele stalowych hufców wpadającego do namiotu Wezyra.

A wiecie, że właśnie w tym namiocie znaleziono kilkanaście worków kawy? Wiecie, że to była pierwsza kawa w Polsce? My Polacy dostęp do kawy wyrąbaliśmy sobie mieczem. Efekt murowany.

Jeśli ktoś chce zaimponować Szwedom, to niepotrzebnie opowiada im o Curie-Skłodowskiej. Większość co prawda słyszała o tej wielkiej Polce, ale dziwią się, że była taka podobna do Greer Garson.

Poco mówić o Skłodowskiej? Mówmy lepiej o Kusocińskim. Że zwyciężał na Olimpiadach, że był szybszy od Nurmiego.

Miałem znajomego, który opowiadał Szwedom o Chopinie. Naiwny człowiek. Cóż tam Chopin! A chór Dana? Kto tryumfalnie przejechał Amerykę w którymś tam przedwojennym roku, Chopin czy chór Dana? Chór Dana, chór rewelacyjnych rewelersów. Powodzenie murowane.

Ale to jeszcze nic, jest jeden cios, który kładzie każdego Szweda, niecierpiącego w Polaków. Czy wiesz- zapytajcie znajomego Szweda- w jakim mieście mieszka najwięcej Polaków? Szwed powie, że w Sztokholmie. Zdementuj tę szkodliwą plotkę i wyjaśnij, że oczywiście w Warszawie. Ale drugie z kolei miasto?-CHICAGO!-I tu Szwed leży. Zdębiał, zaniemógł. Bo powiedzcie sami: tyle dziesiątków tysięcy Polaków chodzących w kolorowych skarpetkach, żując gumę i mówiących o Orson Welles'ie: tak, to też Amerykanin!

Umawiamy się, że od dzisiaj przestajemy cierpieć. Nigdy więcej w rozmowach ze Szwedami nie giniemy i nie umieramy. Trzymajmy się! Kusociński z nami!

Z kawowym pozdrowieniem

K.A.

P.S.1. Nie przesadzajcie i nie mówcie Szwedom, że w Polsce rośnie kawa. Sam spotkałem już jednego, który nie uwierzył.

P.S.2. W rozmowach o wojnie w żadnym wypadku nie wspominajcie ks. Kodeckiego.

Założenie lokali parafialnych i związkowych we wszystkich większych ośrodkach.

"Po przedłożeniu Wam wszystkim tych faktów, - pisze dalej ks. Biskup- wzywam Was, abyście również czynem okazali swe zainteresowanie dla dobra i powodzenia Kościoła przez ofiarny wkład pracy i pomocy dla urzeczywistnienia tych celów... Rzeczą podstawową będzie jednak, aby każdy katolik posiadający własny dochód, okazał zrozumienie dla oficjalnie przepisami określonego sposobu utrzymywania naszych parafii, ich instytucji i kapłanów: składki parafialnej. Prosimy przeto wszystkich: nie zaniedbujcie wpłacania składki do swej parafii! Wnie- sienie tej opłaty, ustalonej przez Kościół, a zatwierdzonej przez Rady Parafialne, jest obowiązkiem sumienia dla każdego katolika, który ma dochód i może ją opłacić... Bez tej pomocy materialnej parafia nie może żyć ani działać, księża jej nie mają sposobu się utrzymać nawet na poziomie minimum egzystencji. Skoro chcesz widzieć swą parafię w pełnym rozkwicie, pomyśl, że to zależy od tego wkładu- duchowego i materialnego- który Ty jej dasz!"

...To nasze wezwanie pragniemy zakończyć, My i Nasz drogi Brat w tej szwedzkiej Winnicy Pańskiej, J. E. Biskup-Sufragan Ansgar Nelson, życząc Wam, Bracia w Chrystusie Panu, i Waszym rodzinom, najobfitszych błogosławieństw Bożych."

### CEPY CZY SZPADA?

Są sytuacje, w których milczeć nie można. Szczególnie, gdy milczenie jest fałszywie interpretowane lub daje powód do zgoda fantastycznych wniosków. Taka sytuacja wytworzyła się właśnie w walce o - czy wokół "Wiadomości Polskich".

Nie podzielałem i nie podzielałam poglądów politycznych, wyznawanych przez red. Ł. Winiarskiego. Przeszło od 35 lat jestem socjalistą, członkiem P.P.S. Red. Winiarski światopoglądowi socjalistycznemu nie hołduje. Również nie jestem z tych, którzy bezkrytycznie uważali za słusne i celowe wszystko, co inicjował lub sugerował redaktor "Wiadomości Polskich". Często nie przypadają mi do smaku metody, jakimi posługiwali się jego współpracownicy. Niektórzy z nich dziś przeciw niemu wystąpili.

Z górą przed rokiem przyjąłem propozycję udziału w Komitecie Redakcyjnym. Chodziło mi o to, aby pismo stało się wyrazem poglądów wszystkich niepodległościowych ideologii politycznych, walczących z imperializmem i kremlowskim totalizmem. Nie rościłem sobie pretensji do kontrolowania, lub cenzurowania materiału, przygotowanego do druku. Byłem zawsze przeciwny wszelkiej tego rodzaju cenzurze. Jestem nie dla frazesu zwolennikiem wolnej wymiany myśli i słowa.

Zrozumiałe, a nawet konieczne były - z mego punktu widzenia - rozmowy i kroki, podejmowane w celu uregulowania i wyjaśnienia t. zw. "sytuacji prawnej" "Wiadomości Polskich" i ich formalno-prawnego stosunku do Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji, jako jedynej reprezentacji, mającej skupić wszystkich Polaków bez różnicy poglądów politycznych. Lecz zaskoczył mnie zarząd o artykuł "Dwa rachunki sumienia". Przeciwno redaktorowi wystąpili dawniej jego koledzy redakcyjni, określając inkryminowany artykuł jako zbliżony do ideologii komunistycznej". Ci poważni dziennikarze oświadczenie swoje podpisali, a więc wzięli odważnie odpowiedzialność za to, co podpisali. Hołduję odwadze w życiu publicznym i taką odwagę cenię. Lecz mam prawo przypuszczać, że dziennikarze ci znają dobrze ideologię, strategię i taktikę komunizmu. Zbyt dobrze, aby mogli obronić twierdzenie, że sporny artykuł, zbliżony jest do ideologii komunistycznej. Czy artykuł był potrzebny, to inna sprawa. Może być tematem dyskusji, czy był on zrzeczny politycznie. Pod tym względem autor artykułu sam go ocenił w wyjaśnieniu "Na marginesie "Dwóch rachunków sumienia". Lecz oświadczenie kolegów-dziennikarzy, zarzucające zbliżenie do ideologii komunistycznej, - w umysłach bezkrytycznych lub wśród tych, którzy artykułu nie czytali, wywołało komentarze i domysły, u w ł a c z a j ą c e red. Winiarskiemu, i kwestionujące jego polityczną uczciwość i wierność ideologii niepodległościowej. Kto jak kto, ale dziennikarze napewno potrafią, a przynajmniej powinni umieć - skrzyżować szpady. Nie uczynili tego, wybrali sztylet.

W ślad za tym wystąpili dwaj członkowie Komitetu Redakcyjnego, red. N. Żaba i płk. Iwanowski. Jeden z nich podzielił moją opinię, że artykuł posługuje się w drugiej części metodą argumentacji komunistycznej. Lecz czy to jest niedopuszczalne? Czy nie jest sztuką i dowodem zręczności w walce z agentami Kremla wyrwać im broń z ręki i nią właśnie ich pobić?

Obydwaj ci panowie mieli możliwość zabrania głosu na łamach "Wiadomości Polskich" i zajęcia stanowiska wobec artykułu, z którego treścią i formą nie godzili się. Woleli u s t ą p i ć z K o m i t e t u i z a g n i ć n a p r ę ż o n ą a t m o s f e r ę. Czy nie było słusniej -że stoczyć walkę w łonie Komitetu o "reformę" i "linię polityczną" pisma, niż wychodzić na Awentyn? Pogłębiło to jeszcze bardziej rozdziewki, których mamy aż nadto, wśród szczupłej garstki uchodźstwa polskiego w Szwecji. Obudziła się niechwalebna odwaga podejmowania obraźliwych dla niepodległościowca uchwał. U c h w ą ł , z a k t ó r e n i e w i a d o m o , k t ó r o j e s t o d p o w i e d z i a l n y . Bo za wypowiedź, której się nie podpisuje, nie ponosi się odpowiedzialności osobistej. A więc za sztyletami idą "strzały z tłumu". Poszły w ruch i cepy: obelgi, wymyślenia, bezpodstawne, uwłaczające zarzuty.

Nie hołduję walce przy pomocy sztyletu. Nie uznaję w życiu publicznym walki na cepy i jej zwolennikom nie chcę ułatwiać sytuacji. Uznaję walkę na szpady. Nie jestem w tym wypadku zwolennikiem exodusu na Awentyn.

Dlatego nie zsolidaryzowałem się z płk. Iwanowskim i red. Żabą, i z Komitetu Redakcyjnego nie wystąpiłem.



## ODPARTY ATAK.

Artykułem Dr. A. S. chcielibyśmy zamknąć dyskusję nad spornym artykułem, który stał się pretekstem do napaści na "Wiadomości Polskie". Atak został zresztą odparty tym razem, dzięki jednomyślnej opinii całej Polonii szwedzkiej, która stanęła murem za swoją "gazetką". Rozstrzygającym wydarzeniem w tej rozgrywce stał się Walny Zjazd S. P. K. w Lund - gdzie próbowano przeforsować uchwałę potępiającą "Wiadomości". Po długiej i ostrej dyskusji, gdy stało się jasne, że uchwała tej większości jest przeciwna - sanacja zgłosiła wniosek o poparcie nowego pisma, które ma się ukazać w Szwecji, przez S. P. K. Za wnioskiem tym głosowało tylko trzech z osobiście na 31 obecnych delegatów. Te trzy głosy, które padły za wnioskiem, przedstawiamy panom z Jungfrugatan jako saldo rachunku ich roboty. "Wiadomości Polskie" mają prawo uważać ten wynik głosowania w Lund za wyraz zaufania uchodźstwa polskiego do pisma, tym bardziej, że S. P. K., najpoważniejsza dziś organizacja polska w Szwecji, posiada w swych władzach naczelnych silną przewagę tych, którzy "Wiadomości" zwalczają. Na Zjeździe Walnym wypowiedział się jednak teren.

Przytaczamy poniżej kilka najbardziej charakterystycznych głosów z pośród kilkudziesięciu listów i oświadczeń, jakie otrzymaliśmy ze Szwecji i zagranicy.

Oto list z Borås:

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako grupa ludowców i stali czytelnicy pisma P. Redaktora, pozwalamy sobie prosić Go najuprzejmiej o łaskawe zamieszczenie poniższego naszego oświadczenia na łamach "W. P.", które stanowi naszą opinię odnośnie niedawnej nagonki sanacyjnej na pismo.

Zdając sobie dokładnie sprawę, jaką rolę odgrywały i odgrywają "W. P." w walce z czerwoną nawałą komunistyczną nasz kraj, my, Polacy z Borås, zebrani w dn. 24. 4. br. w "Kole Sympatyków PSL", potępiamy jaknajostrej oszczerczą kampanię "panów z Jungfrugatan", rozpętaną bezpodstawnie na jedyne pismo polskie w Szwecji, będące wiernym odbiciem nastrojów całego uchodźstwa polskiego.

"W. P." zamieszczając dokładne informacje z kraju, starają się również przedstawić naszą emigracyjną rzeczywistość, tak jak ona w istocie wygląda. Artykuł p. t. "Dwa rachunki sumienia", który tak mocno zabolął "Jungfrugatan", wyświetla zaledwie część prawdy, z którą "ciemna masa" powinna się zapoznać.

Nie przypuszczaliśmy, ażeby poinformowanie nas o opinii świata odnośnie grupki p. Zaleskiego wywołało takie poruszenie wśród "panów z Jungfrugatan", i posunęło ich aż do takich kroków, celem zlikwidowania jedyne niezależnego pisma, jakim są "W. P."

Jesteśmy do głębi oburzeni postępowaniem "panów z Jungfrugatan", ale to, że pismo będzie nadal ukazywało się jako niezależny tygodnik, napędza nas radością i otuchą, że wreszcie te przeżytki sanacji zakończą na tym te-

renie swój żywot. Mamy nadzieję, że ostatnimi posunięciami pogrzebali się oni w opinii publicznej na zawsze.

Pragnąc dopomóc pismu Pana, przeprowadziliśmy zbiórkę na Fundusz Prasowy wśród obecnych na zebraniu członków, a w przyszłości zobowiązujemy się popierać pismo Pana w miarę naszych sił i możliwości. Kończąc, z góry dziękujemy Panu za udzielenie miejsca na nasze skromne oświadczenie i prosimy o przyjęcie wyrazów prawdziwego podziwu dla Jego wysiłku redakcyjnego, oraz życzenia dalszego rozwoju pisma.

W imieniu "Koła Sympatyków PSL"

P.S. Do listu dołączamy 20 kr., którą to sumę zebraliśmy na Fundusz Prasowy.

Polacy z Danii piszą m. in.:

Drogi Panie Redaktorze!  
Do głębi dotyka nas ta okropna tragedia emigracji polskiej, która rozgrywa się na całym świecie, gdziekolwiek znajduje się obok siebie dwóch Polaków. Zapewnimy jednak Pana, że poznaliśmy się już na tych farbowanych lisach, którzy zaleźnie od koniunktury albo są śnieżnymi białymi, albo idą na rękę wrogom. To sensacja. ...Raz jeszcze zapewniamy o solidarności w pańskiej walce...

Sprawę "Wiadomości" poruszyła też d w u k r o t n i e najpoważniejsza polska agencja prasowa zbliżona do Str. Narodowego "Informacja Prasowa" (wychodząca w Niemczech), w numerach z 30 kwietnia i 6 maja. Ostatnio w związku z nieprzyzwoitą napaścią na "Wiadomości

"Bywalca" w londyńskim "Dzienniku Polskim". Informacja Prasowa pisze m. in.:

"Sprawę sanacyjnego "wyczynu" w odniesieniu do wychodzących w Sztokholmie "Wiadomości Polskich" poruszył również i Bywalec w londyńskim "Dzienniku Polskim". Oczywiście nie "za" a "przeciw". "To niegdyś sympatyczne- pisze on- niewątpliwie żywo redagowane i dobrze poinformowane pismo, organ uchodźstwa polskiego w Szwecji, poczęło mniej więcej od roku zdradzać co najmniej dziwne tendencje" (i t.d.).

Nam wiadomo- pisze dalej Informacja Prasowa- że "W.P." prowadził Komitet Redakcyjny składający się z 8 osób, z których jakoś żadna przez długi czas nie spostrzegła "dziwnych tendencji" i dwie z nich spostrzegły je dopiero po zamieszczeniu rzekomo komunistycznego artykułu, którego ostrze boleśnie dotykało koła sanacyjne. Bywalec stwierdza pozatem, że "Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji podjęła na drodze prawnej kroki celem pozbycia się p. Winiarskiego z "Wiadomości Polskich". Nam natomiast wiadomo, że pewnym kołom zależałoby na zlikwidowaniu nie p. Winiarskiego, a całych "Wiadomości". I dlatego właśnie sprawę tę poruszamy raz jeszcze. Znany nam jest już jeden, identyczny wypadek, z terenu Niemiec. Wtedy te same koła robiły wszystko co mogły, by nie dopuścić do powstania pisma, które prowadzić miał człowiek politycznie im niewygodny. Lepiej żadne pismo, niż z redaktorem- przeciwnikiem politycznym.

Metoda ta sama, i to właśnie utwierdza nas w przekonaniu, że robotę prowadzą te same czynniki, znane już z tego, że dla nich każdy środek jest dobry, byle prowadził do celu. Jaki zaś jest cel sanacji, o tym przypominać nie potrzebujemy."

#### ANKIETA "WIADOMOŚCI POLSKICH"

W ubiegłym tygodniu rozesłaliśmy arkusze ankietowe do większych ósrodków. Ogłaszamy tutaj treść tej ankiety dla tych wszystkich, którzy ankiety nie otrzymali.

Prosimy o odpowiedź na 3 pytania:

1) Czy w gazecie naszej odnajduje Pan/i/ swoje własne myśli i przekonania? .....

2) Czy "Wiadomości" prowadzą politykę partyjną albo rozbijacką? .....

3) Czy artykuł "Dwa rachunki sumienia" w Nr. 440 był bolszewicki? .....

Na każde z powyższych pytań prosimy odpowiedzieć jednym słowem: "Tak" lub "Nie", odciać wypełniony arkusz i przesłać pod adres: St. Dahn, "Wiadomości Polskie", Riddaregatan 25, Stockholm.

#### PAMIĘTAJMY O FUNDUSZU PRASOWYM !

Bez wezwania ze strony Redakcji, z własnej inicjatywy Polacy zaczęli nadsyłać ofiary na Fundusz Prasowy. Pierwsze pospieszyło Zjednoczenie Polskie z Västerås, potem Polacy z Borås, Skultuny, Köping, Malmö - rozumiejąc, że w momencie walki pismo bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje poparcia.

Idąc za tą inicjatywą samych czytelników, rozesłaliśmy listy zbiorcze, wierząc, że każdy przez swą ofiarę zechce wziąć udział w tej walce o dobrą i słuszną sprawę- obchodzącą całą Polonię szwedzką. Zbiórka odbywać się będzie pod kontrolą komisji wyłonionej z Komitetu Redakcyjnego "Wiadomości Polskich".

### WALNY ZJAZD S.P.K. ODDZIAŁU SZWECJA

Dnia 30 kwietnia i 1 maja rb. odbył się w Lund Walny Zjazd S.P.K. oddz. Szwecja, przy udziale 31 delegatów kół S.P.K. w Szwecji. Nabożeństwo odprawił ks. kapelan Chmielewski na intencję zamordowanych w Katyniu. Przewodniczącym Zjazdu wybrany został przez aklamację płk. Iwanowski.

Sprawozdanie z działalności za ubiegłą kadencję wykazało duży wysiłek włożony przez działający w zdekompletowanym gronie Zarząd. Sekretariat wysłał 2300 listów w sprawach wewnątrz-organizacyjnych, emigracyjnych, oświatowych, samopomocowych. Dział samopomocy wykonał zamówienia indywidualnych paczek do Kraju na sumę 7.000 koron, z czego lekarstw, których dotkliwy brak odczuwa się w Kraju, wysłano za 3.200 kr. Ponadto w ramach pomocy zimowej, ze zbiórki przeprowadzonej przez członków S.P.K., za sumę 800 kr. zakupiono i wysłano lekarstwa do Polski.

W dziale pracy kulturalno-oświatowej najważniejszą pozycję stanowi działalność biblioteczna oddziału. Oddział S.P.K. posiada Bibliotekę Centralną z siedzibą w Lund, Biblioteczki t. zw. "wędrowne" dla terenowych Kół S.P.K., zestaw biblioteczny dla obozu dla nowo przybywających uchodźców z Kraju w Landskronie, Biblioteczkę abonamentową dla indywidualnych czytelników w terenie oraz zestawy podręczników szkolnych i technicznych.

Duże znaczenie dla zdecydowanych na emigrację miały starania o wizy do Kanady. Zezwolenia na wjazd do Kanady otrzymało z Min. Pracy ponad 250 osób.

Ustępująca Rada Oddziału i Zarząd uzyskali absolutorium wraz z podziękowaniem.

Prace zjazdowe odbywały się na plenum i na komisjach. Wniosek Koła S.P.K. w Sztokholmie/Walny Zjazd poleca Zarządowi przeprowadzenie zbiórki na Skarb Narodowy/ przeszedł większością tylko 1 głosu (16 na 15). Mniejszość zgłosiła votum separatum, motywując, że uchwała tego rodzaju nie może ich wiązać i stanowi- wbrew statutowi- wprowadzenie na teren S.P.K. sporu politycznego. Idea Skarbu Narodowego w zasadzie słuszna i potrzebna wymaga do swej realizacji rzędu jedności narodowej.

W rezolucji ideowej dano wyraz stanowisku niezłomnej walki o niepodległość Polski, trwania na stanowisku ciągłości konstytucyjnych władz RP. W rezolucji dano wyraz nadziei i pragnieniu, że Prezydentowi uda się doprowadzić do stworzenia rzędu jedności narodowej.

Wniosek p. Lieberta o poparcie nowego czasopisma, mającego się ukazać w najbliższym czasie w Sztokholmie, u p a d ł. Głosowało za nim 3. uczestników.

Delegatem na Walny Zjazd wybrany został p. B. Kurowski, otrzymując głosów 16. Skolei największą ilość głosów otrzymał gen. Przyjałkowski (15), został więc zastępcą delegata.

Wybrano nowe władze: Rada Oddziału z gen. Przyjałkowskim jako prezesem, płk. Iwanowski- wiceprezesem, oraz Januszkiewicz, sekretarz. Zarząd: Banasikowski- prezes, Wieloch- sekretarz, Kowalczyk, Kurowski, Irena Jaworowicz, Blajer, Skotnicki.

Cały Zjazd z uwagi na charakter polityczny wypowiedzi i wniosków i dyskusję jaką one wywołały miał przebieg niezwykle interesujący. - Delegaci wypowiadali się otwarcie, chwilami b. ostro.

### NA MARGINESIE ZJAZDU

Od jednego z uczestników Zjazdu S.P.K. otrzymaliśmy uwagi następujące:

Na Zjeździe S.P.K. powzięto uchwałę zbiórki na Skarb Narodowy 16-u głosami przeciw 15. Wglądając w tę sprawę ze strony prawnej powiedzieć należy, że społeczeństwo polskie na emigracji w Szwecji w tej sprawie nie wypowiedziało się należycie. Chodziło bowiem o powzięcie uchwały, nakładającej na ogół społeczeństwa polskiego ciężar podatkowy, względnie daninę publiczną, a zatem o sprawę o charakterze wybitnie politycznym.

Zdać sobie należy jasno sprawę z tego, że poszczególni delegaci, biorący udział w głosowaniu, spełniali jakby funkcje posłów w zakresie uchwalenia obowiązku podatkowego, polityczno-prawnego. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy delegaci poszczególnych Kół lub ośrodków byli należycie upoważnieni do powzięcia tego rodzaju uchwały ze skutkiem wiążącym ogół? Chodzi tu więc o kwestię kompetencji delegatów i w związku z tym o kwestię ważności powziętych na III Zjeździe uchwał, o ile one dotyczyły "Skarbu Narodowego".

Jeśli chodzi o kompetencje delegatów stwierdzić należy, że kompeten-

cja delegata Koła, obejmuje zasadniczo, oprócz prawa reprezentacji także inicjatywę w zakresie zagadnień wewnętrzno-organizacyjnych, kulturalno-oświatowych, akcji niesienia pomocy Krajowi itp.

Brak jednak wszelkiej podstawy prawnej do przyjęcia, by delegat na zasadzie samego aktu ustanowienia go delegatem dla danego Koła, był upoważniony również do uchwalania danin publicznych, jak to miało miejsce w wypadku niniejszym. Decyzja w tej sprawie należy bezprzecznie do ogółu emigracji, nie zaś do delegatów jako takich.

Obowiązkiem delegatów poszczególnych Kół było przede wszystkim wysłuchać i ustalić rzeczywistą opinię, względnie wolę ogółu w odniesieniu do zagadnienia "Skarbu Narodowego". Skoro w poszczególnych Kółach postępowania podobnego nie przeprowadzono jest jasne, że uchwały w tym przedmiocie powzięte są pozbawione wszelkiej podstawy prawnej i jako takie nieważne.

"Skarb Narodowy" to sprawa poważna, sprawa obchodząca cały ogół emigracji polskiej, który domagać się musi, by sprawa ta została przeprowadzona zgodnie z zasadami prawa, a przede wszystkim zgodnie z istotną wolą społeczeństwa emigracyjnego,

Obserwator

### NOWA ULOTKA Z JUNGFRUGATAN

Przed zamknięciem numeru otrzymaliśmy jeszcze jedną (bądź trzecią) ulotkę z Jungfrugatan, podpisaną przez p. Lisińskiego, pełną pogroźek, obelg i bezsilnej złości. Zawiera ona w każdym zdaniu fakty zmyślane, poczynając od insynuacji, którą napiętnowała w niżej przytoczonym liście nasza wydawczyni Pani Dahn, a kończąc na bajce, jakoby "Wiadomości" otrzymywały w 1946 r. po 1500 kr. miesięcznie. W czasie najlepszej "konjunktury", gdy Anglicy finansowali Interim Treasury, pismo otrzymywało 800 kr. i trwało to 3 miesiące. Do końca 1943 r. otrzymywaliśmy nie 800 kr., jak pisze p. Lisiński, a 300 kr., ostatnio nawet 200 kr. Od półtora roku "Wiadomości" utrzymują się bez żadnych subsydiów, wyłącznie dzięki ofiarności czytelników. Pozostała treść listu-ulotki jest na tym samym poziomie prawdy, uczciwości i dobrego smaku. To też nie myślimy poniżać się przez polemikę. Dalsze tego rodzaju napaści pomijając będziemy milczeniem. Szkoda czasu i papieru.

### LIST DO REDAKCJI

Stockholm dn. 9 maja 1950

Szanowny Panie Redaktorze,

Otrzymałam w dniu dzisiejszym list otwarty podpisany przez p. M. Lisińskiego, zawierający paszkwil przeciw Panu i "Wiadomościom Polskim". Między innymi na pierwszej stronie znajduje się zdanie dotyczące mej osoby i zawierające kłamliwą insynuację, jakoby miałam wątpliwości co do sposobu redagowania "Wiadomości" przez Pana. Jako wydawczyni "Wiadomości Polskich" od lat pięciu stwierdzam, że nigdy takich wątpliwości nie miałam, a wprost przeciwnie pismo pod Pańskim kierownictwem zdobyło poczytność i zaufanie nas wszystkich. Dla napiętnowania autora tego listu, proszę Pana o opublikowanie mego oświadczenia. Wobec osoby, która działając w złej woli, podaje się za właścicielkę pisma, wystąpiłam na drogę prawną. Proszę przyjąć wyrazy szacunku-

Stanisława Dahn

### OGŁOSZENIA

Romana Pieszko z Borysławia, który miał przebywać w Szwecji w r. 1947, poszukuje siostra. Wiadomość do Redakcji pod M.K.

+

UWAGA! OKAZJA WYJAZDU DO POŁUDNIOW. AMERYKI. ODJAZD W LIPCU. Korespondencję kierować do "Wiadomości Polskich" pod "A.B. Argentyna".

-----  
Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje kr. 2.50 miesięcznie. - Redaktor przyjmuje w g. 14-16, w soboty 16-18. - Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

-----  
Wydawca: Stanisława Dahn.

Adres Redakcji i Administracji: Riddaregatan 25, ö.g., I tr., tel. 60 16 31